

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 15

(46)
sierpień
1996

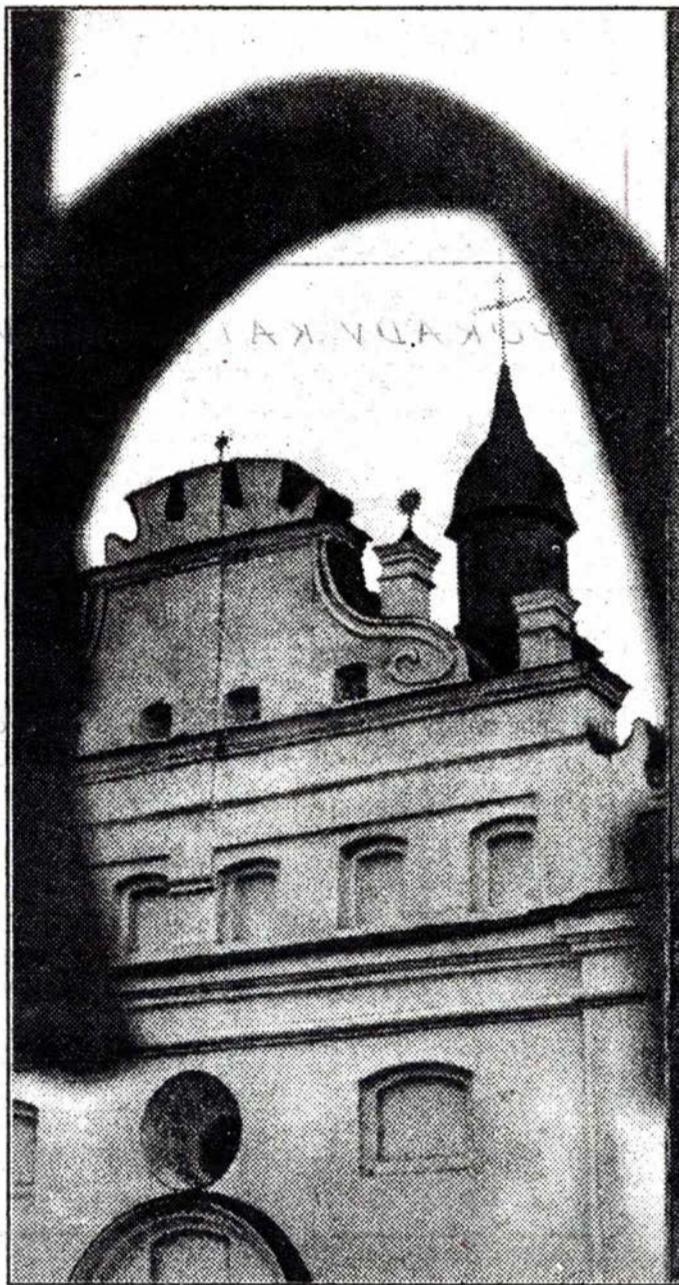
Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"

Z
A
B
Y
T
K
I
U
K
R
A
I
N
Y



Cerkiew Ilińska w Subotowie, miejsce pochówku Bogdana Chmielnickiego

PCN — matka nauczycieli polonijnych

Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie (PCN) jest placówką Ministerstwa Edukacji Narodowej i, można powiedzieć bez przesady, jest znaną w całym świecie właśnie dlatego, że szkoli nauczycieli polonijnych ze wszystkich krańców globu. O niektórych szczegółach działalności PCN opowiada jego dyrektor, pani Joanna Wojtowicz.

- Pani Joanno, jakie są cele istnienia PCN i sens działalności jego pracowników?

- Nasze Centrum powstało w 1991 roku w celu doskonalenia nauczycieli, uczących języka polskiego i mieszkających poza granicami Polski. Przyjeliśmy od początku różne kierunki naszych działań. Jednym z nich są kursy doskonalenia w kraju - w Polsce dla nauczycieli innych państw podczas wakacji i ferii zimowych czy świątecznych.

Drugi kierunek naszych działań - to kursy w miejscu zamieszkania nauczycieli polonijnych. Jeździmy do szkół ośrodków na Wschodzie,

Zachodzie, docieramy tam, gdzie ci nauczyciele pracują na co dzień.

W trakcie kursów, które są organizowane w ramach tygodniowych czy trzytygodniowych sesji, przekazujemy nauczycielom informację o najnowszych i najciekawszych trendach metodycznych, a poza tym prowadzimy ćwiczenia.

- Proszę Pani, po naszej ukraińskiej stronie PCN jest naprawdę dobrze znaną i mile widzianą instytucją, o której krążą prawie legendy, dotyczące wysokiego poziomu nauczania i fachowości wykładowców, jak też nowoczesnej

organizacji samej placówki i życia przybywających na szkolenie nauczycieli z innych krajów, zwłaszcza ze Wschodu...

- Troszczymy się nie tylko o rodaków ze Wschodu (Litwa, Łotwa, Białoruś, Ukraina), wspieramy, zapraszając ich nie tylko do Lublina. Organizujemy szkolenie na przykład w Warszawie, Krakowie, Białymstoku, Łodzi, uwzględniając zapotrzebowanie poszczególnych ośrodków w szeroko rozumianej strefie kulturalno-osiwiatowej, w tym także wyjeżdżając do nich bezpośrednio.

Ciąg dalszy na str. 6

Spotkanie młodzieży demokratycznej krajów Europy Środkowej

"U SIEBIE"

Obóz-konferencja odbył się w Pałacu w Brynku koło Tarnowskich gór (na Górnym Śląsku). Zaznaczę, że żadnych gór tu nie ma, a nazwa pochodzi, ze staropolskiego "gora" - co znaczy "kopalnia", stąd też "górnik". Ten region został wybrany przez organizatorów jako miejsce przeprowadzenia imprezy, ponieważ jest zamieszkiwany przez mniejszość niemiecką. Głównym tematem spotkania, oficjalnie nazwanego "Obóz-Konferencja" były problemy mniejszości narodowych. Na obóz przyjechali, z polskiej strony: Młodzi Demokraci, Młodzi Konserwatyści, przedstawiciele



różnych mniejszości narodowych za mieszkujących Polskę, w tym niemieckiej, czeskiej, słowackiej, żydowskiej, romskiej, jak również przedstawiciele Polonii z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Czech, Słowacji. W imprezie uczestniczyli też członkowie opozycyjnych organizacji młodzieżowych z krajów byłego Związku Radzieckiego.

Ciąg dalszy na str. 2

**PRZECZYTAJ
W NUMERZE**

**DZIEJE POLSKI
STR. 4**

**Miłość Lennona
STR. 6**

**STR. 7 sprawdź
czy mąż Ci pasuje**

KRAJ MEGO DZIECIŃSTWA

Dzisiaj drukujemy fragment wspomnień Starego Aktora - Juliusza Lubicz Lisowskiego urodzonego w roku 1900, z jego lat dziecińczych i młodości spędzonych na Ukrainie.

Dzieciństwo sielskie, anielskie spędziłem w domu rodzinnym w Rachnówce koło Berdyczowa. Do szkoły trzeba było jednak jechać do miasta. Rodzice zawieźli mnie do Kijowa, gdzie mieszkał brat ojca, stryj Leon. Miał olbrzymie mieszkanie, wspaniałe umeblowane, a był kawalerem. Mieszkał już u niego mój starszy brat, teraz dojechałem ja. Stryj był bardzo poważnym człowiekiem, surowym, ale sprawiedliwym i kochał nas, było nam więc u niego dobrze. Powtarzał hiszpańskie przysłowia: Komu Pan Bóg nie daje dzieci, obdarza go siostrzeńcami lub bratanekami. Kwitował nim i nasze sukcesy

szkolne (wtedy mówił z widocznym zadowoleniem), jak i wybryki (wówczas wzdychał i kiwał głową).

Mimo oczarowania wielkim miastem jakim był Kijów, mimo wielu nowych wrażeń szkolnych, mimo przyjaznej atmosfery w domu stryja, nie czułem się początkowo najlepiej w nowych warunkach. Mam dwa listy z tych czasów. Pisałem je do matki, a dotarły do moich rąk niemal cudem. Gdy byłem już w Warszawie, w latach dwudziestych, przedostał się do Polski z radzieckiej już wówczas Ukrainy mój ojciec. Przywiózł mi książeczkę do nabożeństwa mej mamy, a w niej znalazłem owe listy. Jest to jedyna w zasadzie pamiątka

po mej matce, zamordowanej w Rachnówce przez bolszewików.

W pierwszym liście pisałem: "Mamusiu kochana, całe wieczory siedzę w domu, bo mam mundur szkolny, a po ulicach chodzą pedle, którzy gonią uczniów. Odrobiłem już lekcje i chętnie poszedłbym nad jezioro, jak w domu, aby przy księżycu posłuchać jak śpiewają dziewczęta z czworaków, ale to jest miasto".

A w drugim liście: "Mieszkanie jest bardzo piękne, stare meble, dywany i obrazy i stryj nie godzi się, aby przynosić do domu koty czy małe pieski, bo brudzą. A gdyby je trzymać na dworze, to by wpadły pod konie. Jak to dobrze, że wakacje już blisko i znowu będę w domu, gdzie są koty i psy, i kucyk... A wcale się nie martwię, że pan dziedzic zabił konia, który złamał nogę, bo koń na pewno poszedł do nieba, bo co by to było za niebo bez koni i psów..."

Ciąg dalszy na str. 2

NA WAKACJE DO POLSKI!



Kolejna grupa dzieci polskiego pochodzenia z Ukrainy wyjeżdża na wakacje do Nowego Sącza.

fol. W. Nehrebecki

ZOFIJÓWKA

Ten malowniczy, założony 200 lat temu, park nazywają bajecznym - takie tu wszystko poetyckie, wytworne, pyszne. Każdy, kto był tutaj - został zachwycony pięknem i artystyczną doskonałością jego kompozycji pejzażowych. Bo park ten nie jest podobny do innych i nie powtarza inne. I na mnie wywarł niepowtarzalne wrażenie. Byłam tam trzy lata temu: niby zaczarowana szłam alejami parku, mijałam rozkoszne altany, kamienne grotty, kaskady. I wszędzie brzmiała srebrzysta melodia wody, zielony szum drzew i krzewów. Niby naprawdę trafiłam do bajki. Najwięcej spodobała się "Fontanna Żmija", "Wyspa Miłości", główny wodospad i "Grota Wenery", wybudowana na kształt świątyni antycznej. Od tego czasu zainteresowałam się historią Zofijówki, wszystkim co, z tym parkiem jest związane.

Z przewodników dowiedziałam się, że park został założony w końcu XVIII st. (1796-1800). Autorzy Kosatewski i Kowba piszą, że park "założono na zachciankę wielkiego Feliksa Potockiego". Juni-Krywulko i Gołowerda - wskazują że park wybudowano "ku ucieście młodej żony Potockiego - Greczynki Zofii". Budownictwem parku, wg. danych Kosarewskiego, kierował belgijski inżynier Ludwik Metcell. Kiedy dowiedziałam się że prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświa-

stkim dokładniej.

I oto, co dowiedziałam się.

Prawie całe szkolne dzieciństwo pana Anatola - do samego początku wojny - przebiegło w Humaniu, w domu babci na skraju lasu, części Zofijówki. Stąd nieprzypadkowo zainteresowanie tym parkiem.

"Chociaż w humanistycznych przewodnikach - mówi pan Anatol - wspomina się o chłopach, którzy pracowali tam jako ogrodnicy (wyróżniają oni zwłaszcza ogrodnika - Zarębę) to niesprawiedliwie nie mówi się o Stanisławie Szczęsnym Potockim i o jego wiernym adiutancie Ludwiku Metcellu, jak też o tym, że Potocki ofiarował 15 mln. złotych na stworzenie tego



Glavani (czy też Celice-Clavone?), zdobyła wielki rozgłos w Polsce i Europie na przełomie XVIII i XIX w. z powodu skandalu obyczajowego. Jako 17-letnią, bardzo ładną i pełną wrodzonej inteligencji (ale bez wykształcenia) dziewczynę Greczynkę (która już od kilku lat przynosiła dochód matce-prostytucie), przyprowadziła ją matka Karolowi Boscamp-Lasopolskiemu, ministrowi pełnomocnemu Stanisława Augusta w Stambule. Boscamp uczynił z Zofii swoją kochankę. Nazwał ją "Piękną Bitynką", bo urodziła się w Bursie w granicach starożytnej Bitynii. Po powrocie do Warszawy i po śmierci żony Boscamp postanowił sprowadzić Zofię do siebie. Po drodze obudziła miłość w synu komendanta twierdzy kamienieckiej, majorze

go Potockiego, któremu urodziła ośmioro dzieci, z nich 3 przed ślubem (cała trójka szybko zmarła). W 1795 r. następuje unieważnienie małżeństwa z Wittem, a w 1798 r. - ślub z Potockim, który w 1796-1805 zakłada dla niej w pobliżu Humania Zofijówkę - ogromny i wspaniały park, wywołujący nastroje sentymentalne.

Park Zofijówka był poświęcony nie tylko Zofii. Potocki włożył cały swój życiorys w ten park. Tak, jest tam "Kolumna Smutku", która symbolizuje jego pierwszą miłość do Gertrudy. Była to tragiczna historia...

Symboliczną ozdobą parku są trzy zrosnięte u podstaw drzewa. Symbolizowały one rodzinę Potockich. Niestety do dziś nie zachowało się, osobno rosnące, drzewo czwarte - symbolizujące syna Szczęsnego, Jerzego Potockiego, który zakochał się w macosze Zofii Potockiej. (W ogóle to ten synek od drugiej żony lubił karty, kobiety i zbytek.)

Zofijówka pod względem topograficznym opisana jest w wierszu - poemacie o przeszło pięćset wierszach (1806 r.) przez S. Trembeckiego w Tulczynie nad Sielnicą (dopływ Buhu), ogłoszonym przez niego pod pseudonimem Jana Nepomucena Czyżewicza. Jest to efektowny, kunsztowny i filozoficzny "poemat opisowy" utrzymany w materialistycznym duchu Lukrecjusza, pozbawiony jednak głębszych treści. Utwór ten stał się przedmiotem zachwyty młodego Mickiewicza, który "Zofijówkę" skomentował, początek przełożył na łacinę, a dystych z poematu - "Wy klasyczne Tyburu spadające wody! I straszne Pauzylipu skaliste wydroże! "umieścił w Panu Tadeuszu.

Od siebie na zakończenie dodam - kto jeszcze nie był w Zofijówce - warto tam pojechać. To jedno z najpiękniejszych miejsc na ziemi.

Lesia Gocaluk

Studentka Kijowskiego Uniwersytetu Słowiańskiego



"Fontanna Żmija"

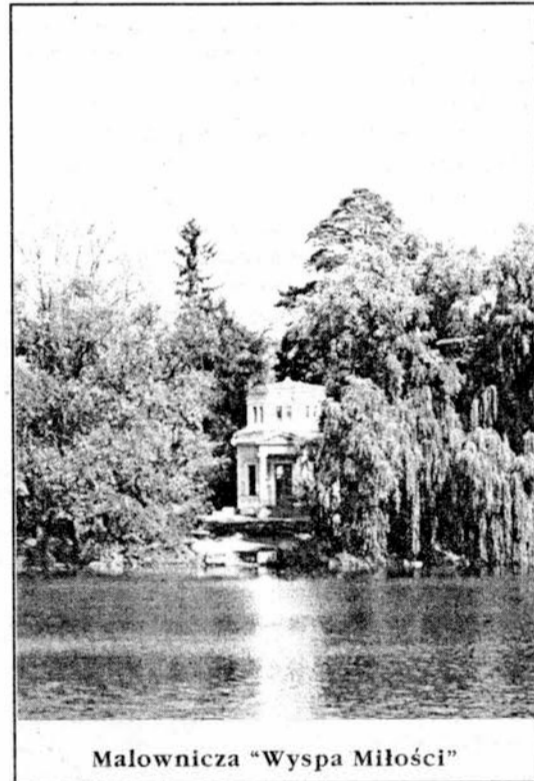
Piękna Bitynka — inspiratorka "Zofijówki"

lepszego miejsca dla parku nie ma. W ciągu 10 lat - do samej śmierci St.Sz. Potocki opiekował się Zofijówką.

Kiedyś przy wejściu do parku stała tablica z własnym wierszem St.Sz. Potockiego:

*Płyn strumyku cichym
biegiem,
Tu na zawsze rzucaj
cienie;
Z kwiecistym się żegnaj
brzegiem,
Dzkie skrapiać śpiesz
kamienie.
Tak szczęśliwy dzień
uchodzi,
Choć zbyt rzadki dla
człowieka:
Ledwie się go ujrzeć godzi
Tylko błysnie i ucieka.*

Wierszyk ten zapewne ilustruje stan jego duszy. Życie Potockiego było pełne w smutne wypadki. Dręczyła go zawsze myśl, że się nie powiodło ocalić ojczyzn. Troszczył się o



Malownicza "Wyspa Miłości"

Józefie Witt, który ożenił się z nią. Wtedy już Zofia tworzy legendę o swoim pochodzeniu z greckiego rodu księżęcego. Zaczęło o jej uroczach być głośno i w Warszawie. Stanisław August zaprasza ją w 1781 do stolicy, gdzie Zofia staje się przedmiotem uwielbienia tłumów i sensacją. Trembecki pisze na jej cześć panegyryki (ostatnie lata życia spędzi u niej na łaskawym chlebie). Następują lata triumfów, rozjazdów po stolicach Europy, audjencje u koronowanych głów. Zofia jest faworytką Potiomkina, potem kochanką przywódcy Targowicy Stanisława Szczęsne-

go Potockiego, któremu urodziła ośmioro dzieci, z nich 3 przed ślubem (cała trójka szybko zmarła). W 1795 r. następuje unieważnienie małżeństwa z Wittem, a w 1798 r. - ślub z Potockim, który w 1796-1805 zakłada dla niej w pobliżu Humania Zofijówkę - ogromny i wspaniały park, wywołujący nastroje sentymentalne.

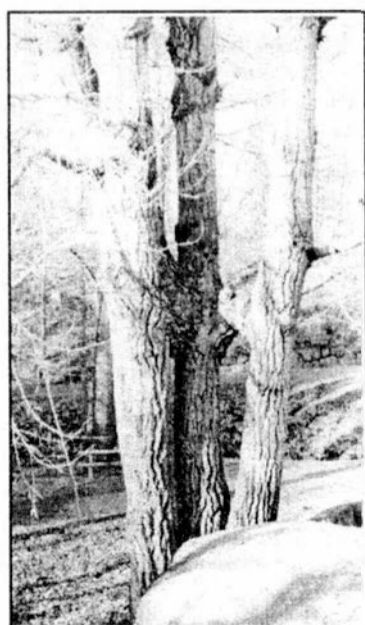
Od siebie na zakończenie dodam - kto jeszcze nie był w Zofijówce - warto tam pojechać. To jedno z najpiękniejszych miejsc na ziemi.

Lesia Gocaluk

Studentka Kijowskiego Uniwersytetu Słowiańskiego



"Kolumna Smutku"



Symboliczną ozdobą parku są trzy zrosnięte u podstaw drzewa.

towego im. A. Mickiewicza pan Anatol Romejko pochodzi z Humania i zna dużo ciekawostek o Zofijówce, postanowiłam koniecznie z nim się spotkać i rozpytać o wszy-

parku."

Stanisław Szczęsny Potocki - założyciel parku - urodził się 1751 r. był synem Anny, wojewodzianki poznańskiej, i Franciszka Salezego Potockiego, wojewody Kijowskiego. Stanisław Szczęsny Potocki był Marszałkiem Konfederacji Targowickiej. Miał 4 siostry i 3 żony - Gertrudę, Józefę i Zofię. Ku czci ostatniej założył ten park.

O Ludwiku Metcellu trzeba powiedzieć że był on oficerem artylerii konnej, inżynierem budowlanym. W roku 1795 osiadł razem z Potockim w Humaniu, gdzie i urządzili ten słynny park.

Tylko zobaczyli rzeczuszką - Humanię -, która płynęła między skałami, postanowili, że

dobro podległego mu ludu, zmienił wszelką roboczną na opłatę pieniężną.

O winowajczyni, inspiratorce tego parku - trzeciej żonie Potockiego wiadomo że była to - piękna Bitynka, 1760-1822, ur.



Anatol i Olgierd Romeykowie na tle symbolicznych drzew zniszczonych przez powódź

ŚWIETLICA

DZIENNIKA
KIJOWSKIEGO

DZIEJE POLSKI

Powstanie wyznaczone na jesień 1793 r. trzeba było odłożyć do momentu pełniejszego końca przygotowań. Opracowany plan powstania przewidywał opanowanie Krakowa i ściągnięcie tam sił rosyjskich, po czym miałyby dojść do jednoczesnego wybuchu powstania w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Jednakże ambasador rosyjski w Warszawie Igelström zdążył wykryć trzon organizacji spiskowej. Przeprowadzone przez niego aresztowanie zdezorganizowały na pewien czas robotę konspiracyjną w stolicy. Jednocześnie pod jego naciskiem przyspieszono redukcję wojsk polskich przewidzianą uchwałami sejmu grodzieńskiego. Wojsko polskie było częściowo rozpuszczane, częściowo wcielane do armii rosyjskiej. W celu zahamowania tego procesu dowódca oddziału kawalerii w Ostrołęce na Mazowszu, brygadier Antoni Madaliński, odmówił zgody na redukcję i wzdłuż nowej granicy z Prusami podążył do Krakowa, w okolicach którego przebywał Kościuszko. Igelström odpowiedział na to nie tylko zarządzeniem pościgu, ale i koncentracją wojsk rosyjskich w rejonie Warszawy. Gdy więc na rozkaz Igelströma Rosjanie opuścili Kraków, Kościuszko wkroczył do dawnej stolicy. Tutaj, na rynku w obecności ludu i wojska polskiego, ogłosił 24 marca 1794 r. akt powstania.

Kościuszko objął władzę dyktatorską - naczelnika powstania, zobowiązując się, że użyje jej do odzyskania samodzielności narodu, obrony całości granic i ugruntowania powszechnej wolności. Sprawę reformy ustroju odkładał do chwili zakończenia powstania. Za najważniejsze zadanie uważał walkę w imię "wolności, całości, niepodległości". Ogłoszone zostały również akty wzywające pod broń wszystkich obywateli w wieku od 18 do 28 lat oraz zapowiadające uzbrojenie wszystkich miast i wsi. W ciągu tygodnia Kościuszko zdołał skoncentrować wokół siebie ok. 4 tys. żołnierzy i 2 tys. chłopów-kosynierów.

Na czele tej siły Kościuszko wyruszył w kierunku Warszawy. Napotkał jednak przeważające siły rosyjskie gen. Denisowa. Kiedy próbował je obejść bocznymi drogami, doszło do spotkania z wydzielonym korpusem rosyjskim gen. Tormasowa (ok. 3 tys. ludzi) pod Raławicami, 4 kwietnia. Posiadając przewagę liczebną, mimo niekorzystnej pozycji Kościuszko zdołał pokonać nieprzyjaciela i zmusić go do odwrotu, zanim nadszedł główny korpus Denisowa. O zwycięstwie Kościuszki zdecydowało natarcie kosynierów, którzy niespodziewanym, śmiałym atakiem zdobyli działa rosyjskie i rozbili piechotę. Wprawdzie bitwa ta nie otworzyła Kościuszcze drogi do Warszawy - nie był bowiem w stanie pokonać Denisowa, ale miała wielkie znaczenie moralne. Wskazała

bowiem na możliwości, jakie tkwiły w użyciu słabo nawet uzbrojonych mas chłopskich. Dla zaakcentowania decydującej roli chłopów w bitwie raławickiej Kościuszko przywdział sukmanę chłopską. Mianował też oficerem kosyniera Wojciecha Bartosza

Przywódca powstania
Tadeusz Kościuszko

Głowackiego, który odznaczył się męstwem w czasie szturmów na działa.

Kiedy Kościuszko wzmacniał i organizował wojsko powstańcze w Krakowskim, powstanie obejmowało coraz nowe tereny. Już w końcu marca do powstania przyłączyła się dywizja wielkopolska stojąca w Lubelskim i na Wołyńcu. Dnia 17 kwietnia doszło do insurekcji w Warszawie. Garnizon rosyjski liczył w niej 7500 ludzi, polski 3500. Na wiadomość o Raławicach Igelström szykował się

kolumny rosyjskiej, zmierzającej z odsieczą obłożonemu w swej ambasadzie na Miodowej Igelströmowi. Po dwu dniach zaciętych starć garnizon rosyjski został całkowicie rozбит. Igelström z niedobitkami z trudem przedarł się na zewnątrz, znajdując oparcie w stojących opodal Warszawy wojskach pruskich. Insurekcja

sunął się więc spod Krakowa do warownego obozu pod Połańcem (5 maja), po czym wezwał oddziały spod Warszawy i z Lubelszczyzny do zaatakowania z tyłu Denisowa. Wprawdzie nie powiodła się pełna realizacja tego planu, jednak w końcu Denisów, po nieudanych próbach ataku na szaniec Połańca, zagrożony okrążeniem

Ta pierwsza zdecydowana ingerencja władzy państwowej w stosunki między panem a poddanymi przyniosła chłopom polskim więcej niż w sąsiednich państwach dały skromne reformy fryderycjańskie czy nawet józefińskie.

Zaowocowało to poważnym wkładem chłopskim w powstanie.

Wybuch powstania

warszawska stanowiła największe zwycięstwo polskie w czasie powstania. Zmieniło ono układ sił militarnych na ziemiach polskich i otworzyło możliwość poszerzenia powstania na Mazowsze i Podlasie.

Jednocześnie niemal doszło do wybuchu powstania na Litwie. Rozpoczęło się ono w Szawlach, na Żmudzi (16 kwietnia), a w kilka dni później w nocy z 22 na 23 kwietnia wybuchły walki w Wilnie. I tutaj słaby garnizon wojska litewskiego (ok. 500 osób) pod dowództwem jakobina pułkownika Jakuba Jasińskiego przy pomocy pospólstwa rozbił silniejsze (liczące ok. 3 tys.) oddziały rosyjskie. Wkrótce z terenów litewskich wycofała się większość wojsk Katarzyny II. W Wilnie utworzona została Rada Najwyższa Litewska, która powołała Jasińskiego na stanowisko naczelnika powstania na Litwie. Surowo rozprawiono się z przywódcą

wycofał się 17 maja ku granicy śląskiej. Kościuszko uzyskał komunikację z Warszawą i mógł silniej wpływać na zachodzące wydarzenia.

Podłoże społeczne i organizacja sił powstańczych

Przed powstaniem stał wtedy zasadniczy problem trwałego pozyskania sobie poparcia jak najszerszych mas ludności. Jeśli nie chciało się wrócić do dawnej "ruchawki" szlacheckiej, w najlepszym razie wojskowo-szlacheckiej, nie można było zwlekać z ogłoszeniem przynajmniej wstępnych reform. Sytuacja była o tyle skomplikowana, że przywódcy powstania, starając się doprowadzić do ruchu ogólnonarodowego, nie chcieli też zrazić sobie szlachty. W rezultacie zdecydowali się na kroki połowiczne, nie zadowalające żadnej ze stron. Taki kompromisowy charakter miał bowiem wydany 7 maja przez Kościuszkę z obozu pod Połańcem Uniwersał,

Same oddziały kosynierów w niektórych momentach, np. w bitwie pod Szczekocinami, dochodziły do 6 tys. ludzi; oblicza się, że podczas całego powstania działało ok. 800 ugrupowań chłopskich. Udział chłopów w powstaniu w pełni też uzasadniał hasło, które znalazło się na sztandarach: "Żywią i bronią".

Kompromisowość Kościuszki nie pozyskała mu też pełnego poparcia szlachty, pełnej podejrzeń wobec społecznych tendencji powstania. Do ostrej walki politycznej doszło w Warszawie, gdzie po insurekcji żywiły konserwatywne starania się uchwycić władzę w swe ręce, by pozbawić ruch cech rewolucyjnych. Utworzona w Warszawie Rada Zastępcza Tymczasowa składała się głównie z przedstawicieli umiarkowanego skrzydła, jeśli nie zwolenników Stanisława Augusta. Postępowanie jej wywołało rychło niezadowolenie ludu warszawskiego. Podporządkowywał się on natomiast chętnie wskazówkom klubu jakobinów, który powstał 24 kwietnia jako "Zgromadzenie obywateli łączących się ściśle do przedsięwzięcia Kościuszki". Zgrupowali się w nim radykalni działacze, zwolennicy ludowego powstania i bezwzględnej rozprawy ze zdrajcami oraz sprzedawczykami.

Jakobini warszawscy domagali się zwłaszcza przyspieszenia sądów nad targowiczaniem. Na tym tle doszło do zaburzeń w Warszawie 9 maja. Wzburzone wiadomościami o rzekomej ucieczce króla lud wyszedł na ulice stolicy. Pod jego naciskiem przyspieszono działalność Sądu Kryminalnego. Czterech magnatów targowiczian: hetmani Ożarowski i Zabięto, marszałek Rady Nieustającej Ankwicz i biskup Kossakowski, zawisło z jego wyroku na szubienicy. Zamiast skompromitowanej Rady Zastępczej władzę ujęła w końcu maja powołana przez Kościuszkę Rada Najwyższa Narodowa. W składzie jej znaleźli się obok wciąż przeważających "umiarkowanych" także przedstawiciele lewicy. Hugo Kołłątaj objął wydział skarbu, a Franciszek Dmochowski wydział instrukcji narodowej, zajmujący się szkolnictwem oraz propagandą.

Jakobini (nazywani w ten sposób zresztą przez swych przeciw-



Bitwa pod Raławicami (Aleksander Orłowski)

do rozbrojenia wojska polskiego i zajęcia Arsenału. Powstańcom udało się jednak go zaskoczyć. Doszło do ciężkich walk ulicznych, w których obok regularnego wojska polskiego wzięły także udział lud Warszawy, rzemieślnicy, służba, czeladź. Na czele tego pospólstwa stanął mistrz szewski Jan Kiliński. Właśnie pospólstwo powstrzymało koło pałacu Saskiego marsz silnej

mi Targowicy: na mocy wyroku sądu kryminalnego stracony został hetman - sprzedawczyk Szymon Kossakowski.

Gdy całe niemal terytorium Rzeczypospolitej w granicach po drugim rozbiore objęte zostało powstaniem, Kościuszko znajdował się wciąż w Krakowskim, szachowany przez przeważający liczebnie korpus gen. Denisowa. By odzyskać swobodę ruchu prze-

regulujący powinności chłopskie i ustalający zasady opieki rządowej nad poddanymi. Na mocy Uniwersału połanieckiego chłopci otrzymywali wolność osobistą, tj. prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce, nieusuwalność z użytkowanej ziemi oraz obniżenie pańszczyzny dniowej dwukrotnie. Nad wykonaniem tych postanowień mieli czuwać specjaliści dozorczy.

ników politycznych) rozwinęli najbardziej radykalny program reformatorski w czasie powstania, precyzyjnie przedstawiony w badaniach Bogusława Leśnodorskiego. Domagali się przede wszystkim zasadniczej zmiany położenia chłopów w drodze nie tylko zmniejszenia ciężarów i nadania im pełnej wolności osobistej, ale także uregulowania stosunków z panami na zasadzie obowiązujących umów i uwłaszczenia tych chłopów, którzy wzięli udział w powstaniu. Jakobini stawiali także postulat dopuszczenia chłopów do stanowisk państwowych, nie tylko jako dozorców, ale i jako członków komisji i Rady Najwyższej. Zniesione miałyby być różnice w uprawnieniach między mieszczaństwem a szlachtą.

mennicę królewską, przeprowadził rekwizycję sreber kościelnych, a także poważniejszych depozytorów, wreszcie wypuścił banknoty papierowe (bilety skarbowe) zabezpieczone na dobrach narodowych. Wszystkie te środki pozwoliły na pokrycie wysokich wydatków, koniecznych zwłaszcza dla sformowania i utrzymania armii powstańczej.

Dopiero też w okresie powstania kościuszkowska zrelizowana została dawna uchwała o utworzeniu 100 tys. armii. Nie dało się tego osiągnąć zresztą przez rozbudowę samej armii regularnej. Stanowiła ona trzon wojsk powstańczych, nie przekroczyła jednak 55 tys. ludzi.

Wobec trudności z rozbudową wojsk

uruchomić produkcji karabinów (jeśli nie liczyć zakładów naprawczych), stąd nastawiano się na produkcję broni drzewcowej, kos i pik, których używano nawet w regularnych regimentach pieszych (jako wyposażenie trzeciego rzędu), nie mówiąc o milicjach. Panowało zresztą powszechne przekonanie, ugruntowane zwycięstwem racławickim, że męstwo żołnierza wyrówna braki w wyekwipowaniu

Kościuszkowski cechowała duża aktywność, dążenie do wyniszczania przeciwnika przez ciągłe ataki. Kościuszkowski zrywał z tradycyjnymi formami walki. Wymagania, które sta-

i pierwsze sukcesy

Jakobini starali się również o usprawnienie aparatu władzy w powstaniu. Zgodnie z zasadą braterstwa ludów wzywali wszystkie narody, także Rosjan i Prusaków, do wspólnej walki z despotyzmem.

Doniosłe znaczenie dla losów powstania miała działalność wydziału skarbowego. Kołłątaj zerwał z polityką półśrodków, która tak fatalnie zaważyła na reformie wojskowej Sejmu Wielkiego. Nie tylko więc przywrócone zostały podatki ustalone przez ten sejm, ale Kołłątaj wprowadził nadzwyczajny podatek progresywny, ogłosił sześcioprocentową "pożyczkę publiczną obywatelską", przejął na potrzeby państwowe

regularnych duża rola przypadła innym formacjom. Należały do nich przede wszystkim tzw. milicje ruchome, dochodzące do 28 tys. oraz milicje miejskie.

W sumie wojsko regularne oraz milicje ruchome i miejskie dawały ok. 105 tys. ludzi pod bronią w momentach szczytowych powstania.

Przy szybkiej rozbudowie armii powtórzyły się znane już trudności z kadrą oficerską i podoficerską, wyszkoleniem żołnierza i jego uzbrojeniem. Nowo mianowanym dowódcom brakowało często doświadczenia. Nie można było rozwinąć należyście przemysłu zbrojeniowego. Nie dało się

i wyszkoleniu.

Charakter żołnierza nie pozostawał bez wpływu na taktykę i strategię powstania. Jak słusznie stwierdził J. Wimmer, "taktykę kościuszkowską cechuje duża gwałtowność, charakterystyczna dla taktyki rewolucyjnych wojsk francuskich, dążenie do skrócenia walki ogniowej i szybkiego rozstrzygnięcia bitwy przy pomocy brawurowych natarć zwartymi kolumnami na białą broń". Także strategię



Powstanie kościuszkowskie

wiał żołnierzowi, niekiedy przekraczały jego możliwości - związane z tym ryzyko stało się też przyczyną i sukcesów, i niepowodzeń Kościuszkowskiego.

Przygotowane w oparciu o prace Józefa A. Gierowskiego

c d n.

Fundacja Jagiełły

Trafiam najpierw do Lubomla, przed 1939 r. miasta powiatowego w woj. wołyńskim, które liczyło wtedy około 8 tys. mieszkańców, głównie Żydów. Nie ma śladu po ich pięknej bożnicy renesansowej, zniszczonej w czasie wojny. Ufundowany przez króla Jagiełłę gotycki kościół parafialny, przebudowany później w duchu baroku, znajduje się w stanie opłakanym. Wyposażenie wnętrza przepadło. Do czer-



Włodzimierz Wołyński Kościół Matki Boskiej Różańcowej (Reprint pocztówki przedwojennej)

wca 1991 r. w kościele był magazyn, później zwrócono go wiernym. Stojąca obok dzwonnica sprawia wrażenie, jak gdyby za chwilę miała się zawalić. Luboml, przyłączony do Królestwa Polskiego już w 1366 roku, był później własnością Branicich. Po ich pałacu pozostała do 1939 oficyna, obecnie zdewastowana. Ocalała natomiast drewniana cerkiew.

Nad Górnym Bugiem

Za sobą mam długi postój na przejściu granicznym Dorohusk - Jagodin. Moja trasa prowadzi przez najbardziej wysunięty na Zachód pas Wołynia i Pobuże Galicyjskie.

Dziedzictwo Włodzimierza Wielkiego

Jadę na południe, do Włodzimierza Wołyńskiego, ongiś jednej ze stolic Rusi Włodzimiersko-Halickiej. Według kronikarzy, miasto założył książę kijowski Włodzimierz Wielki w 988 roku (rok przyjęcia przez Rusz chrześcijaństwa), zamierzając uczynić je jedną ze stolic swego ogromnego państwa. Po zniszczeniach w czasach najazdów tatarskich, Włodzimierz nigdy już swej dawnej rangi nie odzyskał. Zajęty przez króla Kazimierza Wielkiego w 1349 roku, pod koniec XV wieku był w rękach Litwy. Po Unii Lubelskiej włączony został do Korony. Miał 3 biskupów - prawosławnego i katolickiego (który później rezydował w Łucku, po przeniesieniu tam w 1425 roku siedziby diecezji), a przejściowo także i unickiego. W czasach II Rzeczypospolitej był miastem powiatowym. We wrześniu 1939 r. polski garnizon wojskowy, jako jeden z nielicznych na Kresach, stawiał krótkotrwały opór wkraczającym bolszewikom.

Staję przed dwuwieżowym kościołem pod wezwaniem św. Joachima i Anny, ufundowanym w 1554 roku przez ks. Annę Zbaraską i przebudowanym w baroku przez Adama Orańskiego w 1752 roku. Do 1992 roku mieściła się w nim sala widowiskowo-koncertowa oraz kawiarnia "Lira". Gdy wtedy spróbowałem sfotografować wnętrze, młodociani bywalcy kawiarni krzyknęli do mnie "poszoł won". Było to na szczęście - jedyne niemile przyjęcie przez tubylców na tej trasie. Obecnie kościół jest zwrócony wiernym i odnowiony wewnątrz.

Idę ku widocznym z dala wielokopułowej katedrze prawosławnej (Uspieńskiej).

Jak zaświadcza kroniki ruskie i węgierskie, wzniesiono ją już w XII wieku. Przed niezbyt fortunną przebudową w końcu XIX wieku przez architekta Kotowa, była to jedna z najlepiej zachowanych świątyń w stylu bizantyjskim na tych terenach. Autorzy ostatniej, powojennej renowacji podjęli próbę przywrócenia jej dawnej wspaniałości. Ze wzgórza cerkiewnego rozciąga się rozległy widok na wały dawnego zamku (w obrębie którego przez pewien czas było więzienie) oraz na kopuły innych cerkwi, w które obfituje Włodzimierz. Z klasztoru dominikanów pozostał budynek bramny z półkolistą arkadą wjazdową oraz wieża-dzwonnica, w której przed 1939 rokiem mieściło się muzeum regionalne. Dawny kościół jezuitów, zabrany na cerkiew jeszcze za czasów carskich, odzyskany w 1921 roku, mieścił po ostatniej wojnie magazyn, a przed kilku laty objęła go ponownie cerkiew prawosławna.

Więzienie i handel w świątyniach

Jadę dalej na południe, do Sokala, położonego już na terenie dawnej Galicji Wschodniej. Miasto założył na prawie magdeburskim książę mazowiecki, Ziemowit. Do Królestwa przyłączone zostało w 1462 roku. Z daleka wita mnie wznosząca się ponad łąkami nadbużańskimi wysmukła wieża kościoła klasztoru bernardynów - ongiś jednego z najważniejszych sanktuariów maryjnych Pobuża. Bogate wota składali w nim królowie i możnowładcy.

Klasztor, ufundowany w 1599 roku przez biskupa chełmskiego Stanisława Gomulińskiego, udzielał w swych murach schronienia okolicznej ludności w czasie

napadów Tatarów i Kozaków. W 1519 roku wojska Rzeczypospolitej poniosły tu straszną klęskę w bitwie z Tatarami, którzy spalili wtedy miasto. Do 1939 roku przetrwał pomnik upamiętniający to wydarzenie. Przez wiele dziesiątków lat klasztor był niezdobyt, w 1702 roku w czasie Wojny Północnej poddał się Szwedom, którzy go splądrowali. W 1810 roku uczynili to samo Austriacy, wywożąc cenne kosztowności. Miary zniszczeń dopełniły liczne pożary. Z czasem przepadł cały wystrój rzeźbiarski i malarski. Ale sława sanktuarium pozostała.

Po ostatniej wojnie w klasztorze na Zabuziu umieszczono ciężkie więzienie dla szczególnie groźnych przestępców. Obraz Matki Boskiej Pocieszenia (Sokalskiej), patronki Pobuża, zdołali zakonnicy uratować, wywożąc go do Krakowa, do tamtejszego klasztoru bernardynów, gdzie do dziś się znajduje. Nie było oczywiście mowy o wstępie nawet na dziedziniec klasztoru. Po zrobieniu zdjęcia przez więzienną kratę uchodzę, odprowadzany podejrzliwym spojrzeniem strażników.

Po dłuższym kluczeniu w poszukiwaniu drogi do mostu na Bugu (do 1950 roku była na nim granica, klasztor znajdował się po stronie polskiej), dochodzę do centrum miasta. Kiedyś przy głównym placu stał gotycki kościół parafialny, który spłonął w 1870 roku. Na jego fundamentach wybudowano nowy, który przetrwał do 1939 roku. Po wojnie zainstalowano w nim halę targową. Zaglądnąłem do wnętrza, gdzie chazajki handlują pietruszką i marchewką. Nie było wokół nikogo, kto by je wypędził ze świątyni Pańskiej...

Czynna jest natomiast i odnowiona stojąca po drugiej stronie placu okazała, wielokopułowa cerkiew z 1909 roku. Idę jeszcze do parku miejskiego, rozciągającego się tu o wiele szersza niż np. we Włodawie. W parku pozostały ruiny renesansowej bożnicy. Ocalała też stojąca na brzegu skarpy stara cerkiewka (dawny kościół?).

Zbigniew Hauser



„Śpiewajmy razem”

Drodzy czytelnicy!
Na liczne listy z propozycjami podania na łamach „DK” tekstów i nut popularnych piosenek polskich otwieramy nową rubrykę „Śpiewajmy razem”, którą prowadzić będzie p. Wiktoria Radik, Zasłużona dla Kultury Polskiej, chórnistrz Teatru Opery w Kijowie.

Szanowni Państwo!
Organizując uroczyste akademie, koncerty, wieczory muzyczno-literackie oraz spotkania towarzyskie w gronie polonijnym niejednokrotnie przekonałam się w wielkim zapotrzebowaniu na piękną piosenkę polską do każdej okazji. Chyba niejeden z nas, z przykrością wspomina sytuację, w której czuł się niezręcznie w wesoło bawiącym się towarzy-

stwie, gdzie jedna melodia zmieniła drugą, a „konkurencja” w dośpiewaniu ulubionej piosenki do ostatniej zwrotki dodawała dumy śpiewającym! Jak bezradnie zapada cisza na sali, kiedy po udanej imprezie, na szczycie emocjonalnego wzruszenia, chciałoby się jeszcze i jeszcze raz odczuć siebie Polakiem i wśród rodaków zastosować słowo polskie bez obawy o popełnienie gafy...! Serce

i dusza by śpiewały - lecz usta... zamknęte! Więc, żeby takich sytuacji była jak najmniej otwieramy niniejszą rubrykę.

Mam nadzieję, że pomoże ona nam, kochani rodacy, częściej odczuć szczęście obcowania podczas towarzyskich spotkań i świąt rodzinnych; osobom starszym — przypomnieć młodość, a młodym — pokochać Polskę dzięki piosence. Pozwoli uszanować swych przodków, zjednoczyć się wspólnym celem z rówieśnikami. Dostosowana tonacja oraz łatwe opracowanie melodii (na dwa głosy) pomoże początkującym zespołom w rozszerzeniu repertuaru. A więc śpiewajmy - i będziemy mieć dobry humor i zdrowie! Śpiewajmy razem! I małe kółko naszych przyjaciół poszerzy się do wielkiego chóru!



Na pożegnanie

Słowa i muzyka Franciszek Leśniak

Ułtywa szybko życie, jak potok płynie czas,
Za rok, za dzień, za chwilę razem nie będzie nas.

A nasze młode lata, upłyną prędko w dal;
A w sercu pozostanie tęsknota, smutek, żal.

O, jeszcze młodość nasza, jakże szczęśliwi my,
O, niech przynajmniej teraz nie płyną gorzkie łzy.

Już nadszedł koniec szkoły;
nam u rozstajnych dróg,
Idącym w świat z otuchą,
niech błogosławi Bóg!

Kiedy poznajesz mężczyznę, nie patrz na jego buty czy portfel. Przede wszystkim zapytaj go o rodzeństwo. Uzyskane wiadomości pozwolą Ci dowiedzieć się, czego możesz po nim oczekiwać. Ważny wpływ na Waszą przyszłość może mieć fakt, czy mężczyzna był pierwotnym, najmłodszym dzieckiem w rodzinie czy jedynakiem.

Pierworodny i jedynak

Takie dzieci są zazwyczaj pępkiem świata i wokół nich kręci się całe życie rodzinne. Każdy jego kroczek, nowy ząbek czy słowo są pilnie obserwowane i stają się powodem do wielkiego rodzinnego święta. Jednak poświęcanie pierwotnym i jedynakom zbyt wiele uwagi ma także przykre następstwa. Od takich dzieci rodzice oczekują z reguły znacznie więcej niż od innych. W szkole, w sporcie, a nawet w domu muszą być zawsze najlepsze, najgrzeczniejsze. Całkowicie podporządkowują swoje życie dążeniu do sukcesu, by zadowolić rodziców. W dorosłym życiu takie osoby nastawione są na spełnianie różnych oczekiwań i bywają przy tym nadgorliwe. Są bardzo samokrytyczne i ciągle sądzą, że to co robią, nie jest dostatecznie dobre. Należą do urodzonych przywódców. Jedynaki są najczystsza formą dzieci pierwotnych, u nich więc wszystkie te cechy są ostrzej zarysowane.

Typowy związek z pierwotnym to ciągła rywalizacja i współzawodnictwo. Jeśli i Ty jesteś jedynaczką, to niestety, macie zapewnione częste starcia dwojga zupełnie bezkompromisowych ludzi. Każde z Was będzie starało się być lepszym i nie ścier-



pi obok siebie nikogo równie doskonałego. Oczywiście pójdziecie razem do teatru, spędzicie wspólnie uroczysty weekend, ale żadne nie będzie chciało jako pierwsze

SPRAWDŹ, CZY PASUJECIE DO SIEBIE

spuścić z tonu.

Wasz związek będzie miał tylko jedną szansę przetrwania, jeśli oboje wyrazicie gotowość uznania go za priorytet w Waszym dalszym życiu. Musicie się przy tym nauczyć, by w takim samym stopniu angażować się w życie rodzinne, jak to robicie w Waszym życiu zawodowym.

Najmłodsze dziecko w rodzinie

Tacy ludzie, nawet dorośli, pozostają po trosze dziećmi. Nieco odsunięci i może nawet bez dostatecznej opieki w dzieciństwie, szybko jednak potrafią zatroszczyć się sami o siebie. Zauważcie, że na przyjęciach to oni stają się obiektem zainteresowania, a nawet uwielbienia. Będą zawsze tam, gdzie coś się dzieje. Kochają także zmiany, przygody i działanie. Dla siebie i dla innych pragną tylko tego, co w życiu najlepsze. Jednakże całkiem niezrozumiałe jest dla nich pojęcie odpowiedzialności. Nic dziwnego. Przecież zawsze byli od tego rodzice i starsze rodzeństwo!

Związek z taką osobą jest gwarancją nieustannego chaosu. Ostatni z rodzeństwa, jako mąż, jest nieobliczalny. Potrafi całymi dniami snuć marzenia o dalekich, egzotycznych wyspach, bo tam go

jeszcze nie było. Gorzej, gdy postanowi tam pojechać. Nie zastanawia się, że w ten sposób może zupełnie ogolić domową kasę. Nic oprócz osobistej frajdy się nie liczy. Zona nie powinna się więc dziwić, gdy odłącza

telefon z powodu nie zapłaconych rachunków, do drzwi zapuka komornik albo teściowie chcący przemówić do rozumu swojej pocieszce. Nie na wiele to się zda.

Obwiniony nigdy nie przyjmie za nic odpowiedzialności, ani nie ujawni skruchy. Może tylko przyznać, by od następnego tygodnia zacząć snuć nierealne plany na nowo. Dla takiego osobnika najlepszą partią jest kobieta pierwotna, która wzięłaby na siebie wszelką odpowiedzialność za oboje małżonków.



Najmłodsze dziecko w rodzinie i pierwotna

Na pierwszy rzut oka oboje pasują do siebie jak kwiatek do kożucha. Wbrew pozorom taki ogień i woda to idealna kombinacja. Głęboko zakorzenione w partnerach cechy pozwalają każdemu znaleźć w życiu przyjemność, dają widoki na wspólną przyszłość. Skrajności umieją się zaakceptować, a nawet perfekcyjnie uzupełnić. Wesółkowaty junior w rodzinie potrafi swej poważnej pierwotnej partnerce pokazać słoneczne strony życia, gdzie pewne problemy nie mają znaczenia. Uda mu się także wyciągnąć ją na Wyspy Kanaryjskie, zamiast urlopu na zatłoczonych plażach Bałtyku. Taki mąż potrafi również rozbawić, a w łóżku nakłonić do najgorętszych igraszek. Z drugiej strony ma on zagwarantowane, że

w odpowiednim momencie zostanie ściągnięty z obłoków, a jego budowany na lodzie zamek zostanie zawczasu zburzony, by wraz z nim nie pogrzył się w wodnej otchłani. Z mnóstwa marzeń pomoże mu wybrać te, które za daleko odbiegają od rzeczywistości. Jako że rodzinny junior nie bierze życia zbyt poważnie, więc i wszelkie kryzysy, problemy i kłopoty nie będą dla niego zbyt stresujące. Jego dobry humor pozwoli żonie niekiedy choć w części nie poddać się stresowi. Pierwotna małżonka powinna jednak być w każdej chwili przygotowana na niespodzianki.

Idealna konfiguracja dla najmłodszego w rodzinie i pierwotnej to związki jej z „młodszymi siostrami”. Oboje mają wtedy doświadczenie w postępowaniu z drugą płcią i potrafią reagować na siebie ze zrozumieniem. Szczególnie dobrze zaś funkcjonuje para — pan mający młodsze siostry i pani mająca starszych braci. On jest wtedy dla niej opiekuńczy i pełen zrozumienia, choć trochę przeszkadza mu konieczność przejęcia odpowiedzialności za dwoje.

Oboje środkowi

Coraz mniej jest rodzin wielodzietnych, warto jednak zwrócić uwagę na dzieci mające starsze i młodsze rodzeństwo. Ich los jest gorszy od sióstr i braci.



W otoczeniu silnego o pierwotnego i rozpieszczonego najmłodszego czują się niedowartościowane. Szukają więc przyjaciół, z którymi mogą się identyfikować. Wyrastają na ministrów mediacji i wyjść kompromisowych. Takie małżeństwa rzadko więc kończą się rozwodem.

Idealne jest partnerstwo dwojga „środkowych”. Są gotowi do unikania konfliktów i osiągania kompromisów. Chętnie spełniają życzenia partnera. Po latach mogą jednak dojść do wniosku, że w paśmie kompromisów zagubili swoją własną wolę. Wtedy dojdzie do kryzysu, który zażegnać może tylko szczerą, otwartą rozmowę. Musicie jasno sobie powiedzieć, co lubicie, a czego nie znosicie, wtedy dojdziecie do porozumienia.

Anna Kostuch.

ZAKUPY

(Łamigłówka)

W naszym mieście sklep z obuwiem zamknięty jest zawsze w poniedziałki, sklep gospodarstwa domowego — we wtorki, sklep spożywczy — we czwartki. Drogeria otwarta jest tylko w poniedziałki, środy i piątki. W niedziele wszystkie sklepy są zamknięte.

Pewnego dnia cztery przyjaciółki — Asia, Ira, Marusia i Żenia — udały się po zakupy, każda z nich do innego sklepu i każda z nich tylko do jednego sklepu.

Oto podsłuchane fragmenty rozmowy przyjaciółek:

Mówi Asia:

— Żenia i ja chciałyśmy w tym tygodniu już wcześniej pójść razem na zakupy, ale nie było takiego dnia, żebyśmy obydwie mogły załatwić każda swoje sprawunki.

Mówi Ira:

— Nie miałam ochoty iść dzisiaj na zakupy, ale jutro nie mogłabym kupić tego, co mi jest potrzebne.

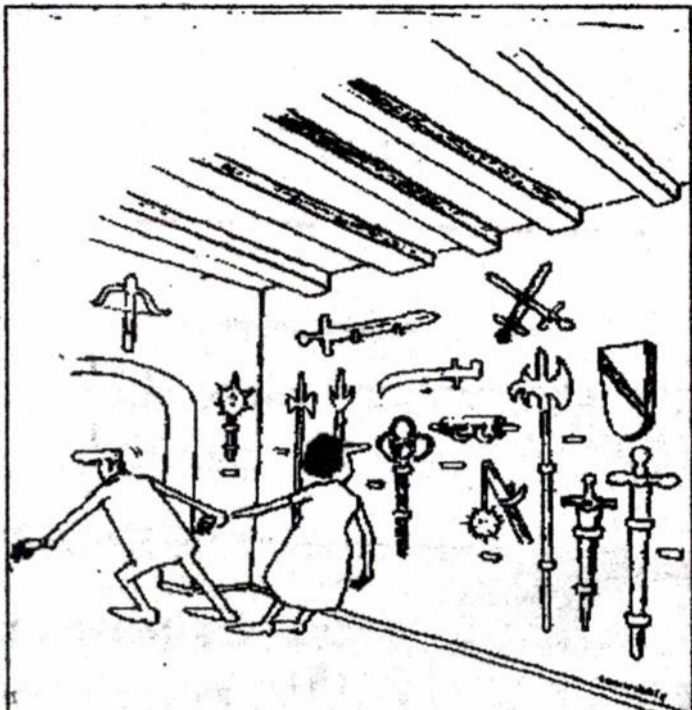
Mówi Marusia:

— Ja mogłabym załatwić równie dobrze wczoraj, jak przedwczoraj.

Mówi Żenia:

— A ja mogłabym załatwić swoje sprawunki i wczoraj, i jutro.

Która z przyjaciółek w którym ze sklepów robiła zakupy? Czekamy na Waszą odpowiedź.



PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

Cukinie wprost podbiły podniebienia Polaków. Mają fatalną wadę: ich nasiona trzeba — jak dotąd — sprowadzać, bo z otrzymanych można uzyskać rośliny wcale niepodobne do matecznych, jako że cukinia jest odmianą heterozyjną. A poza tą wadą, ma same zalety. Wartości odżywcze — jak kabaczek czy dynia. Ale do zbioru są gotowe wcześniej niż ogórki. Przy czym powinno się zbierać cukinię młodą, gdy jeszcze ma okwiat i długość 15, maksimum 25 cm. Wtedy jest delikatna, smaczna, nie trzeba jej obierać ze skórki i nie ma wykształconego gniazda nasiennego.

Rosnie i rozkrzewia się fan-

tastycznie, dając z ha ok. 500 g plonu. Można z niej przyrządzać to samo, co z kabaczką lub ogórka, a nawet konfiturę! Wiele osób stwierdza, że kiszona jest od ogórków smaczniejsza, ale może najbardziej smaczna jest włoska potrawa z cukinii o nazwie: petronata (coś a'la nasz bigos bezmięsy). 3 spore cebule pokrajać i udusić w małej ilości wody.

Gdy woda odparuje, wlać 4 łyżki oleju, dodać pokrajane 3-4 pomidory (lub ekstrakt), oraz 3 cukinie (w kostkę lub talarki). Doprawić pieprzem, szalwią, estragonem, papryką. (Cukinia nie może się rozgotować, więc dusić krótko). Można podawać z kielbasą, parówkami itp.

Lew - mężczyzna

Lew doskonale zdaje sobie sprawę z siły posiadanego uroku osobistego. Z przyjemnością będzie popisując się przed tobą, a jeszcze chętniej w większym towarzystwie i, im jest ono liczniejsze, tym większą mu to sprawia przyjemność.

Miłosne bajdurzenie przy blasku świec przyprawione solidną porcją zachwyty i pochlebstwa potrafi dumnego króla zwierząt przemienić w domowego kotka, który będzie cię ubóstwiać, przy czym ubóstwiać bezgranicznie - obdarowywać prezentami i kwiatami, wozić do teatru, na przyjęcia, pisać namiętne listy. Nieprawdą — wielce obiecujące początki. Lecz nie zapominaj, że każdy medal ma też odwrotną stronę. Lew jest niezwykle zazdrosny. Jeżeli już jesteś jego, to musisz należeć do niego całkowicie — duszą i ciałem. On będzie za ciebie decydować w co się ubrać, co czytać, jak się uczyć, z kim się przyjaźnić i w ogóle... jak spędzać czas. Lew



ASTROLOGIA Z UŚMIECHEM

LEW

(24.7 - 23.8)

z dociekliwością śledczego wypyta cię gdzie, z łaski swojej, przepadałaś całe dwie godziny mimo, że powiedziałaś, iż wrócisz za godzinę i 45 minut. Zawsze ciekawiej go będzie, kto do ciebie dzwonił i o czym rozmawialiście.

Jeżeli rano przygotowując śniadanie zapytasz się w okno lub w chwilowej zadumie utkwisz wzrok w suficie lub podłozie Lew obowiązkowo spyta cię, jakie to myśli chodzą ci po głowie, że aż całe 5 minut pozwalasz sobie nie zwracać na niego uwagi. I nie radzę ci odpowiedzieć żartem, że myślisz o kimś innym. Tego ci nie wybaczy! A jeżeli ten inny (najprawdopodobniej nie mający nic wspólnego z tobą) okaże się jego przypadkowym znajomym, to i jemu na dobre to nie wyjdzie.

Zatem, jak widzisz, Twoje życie w małżeństwie z Lewem nie

będzie usłane samymi różami, a gdy nawet będzie, to pamiętaj, iż róża ma kolce.

Mężczyzna spod znaku Lwa będzie wyśmienitym i wdzięcznym mężem, o ile traktować go będziesz jak pepek świata. Jeżeli będziesz go ubóstwiać, to być może cię nie zdradzi (będąc z natury zbyt leniwym by polować na nowe kotki, jeżeli w domu pieści go swoja lwica).

Wszystkie Lwy posiadają rzadko spotykaną dziś osobliwość — mają złote ręce. Jeżeli na kuchni przecieka kran, w pokoju miga telewizor, trzeszczy magnetofon powiedz o tym Lwowi i ten natychmiast rzuci się wszystko to reperować. I, co ciekawe, wszystko naprawi.

Wg. Linde Goodman
(Tlum. "Pińcio")

KALENDARYUM

1 VIII 1914 — Wybuch I wojny światowej.

2 VIII 1878 — We Lwowie urodził się Tadeusz Mańkowski (zm. 1956), historyk sztuki, prawnik;

jego prace obejmują malarstwo, rzeźbę, architekturę, sztuki zdobnicze Polski od renesansu do klasycyzmu; znawca sztuki wschodniej, a zwłaszcza ormiańskiej; napisał prace: Galeria Stanisława Augusta, Sztuka Islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku.

5 VIII 1772 — Pierwszy rozbiór Polski: podział części terytorium między trzema mocarstwami — Prusami, Rosją i Austrią.

19 VIII 1893 — W Warszawie urodził się Stefan Starzyński (zamordowany w 1943), polityk, ekonomista, ostatni bohaterski prezydent Warszawy we wrześniu 1939.

24 VIII 1991 — Akt proklamowania Niepodległości Ukrainy.

28 VIII 1763 — W Porycku (Wołyń) urodził się Tadeusz Czacki (zm. 1813), prawnik, historyk, ekonomista, działacz oświatowy; współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Liceum Krzemienieckiego.

28 VIII 1918 — Zjazd Polaków w Detroit z udziałem Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego przyjął projekt Paderewskiego stworzenia 100-tysięcznej armii z wychodźstwa.

29 VIII 1918 — Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej Rosja Radziecka dekretem Rady Komisarzy Ludowych unieważniła traktaty rozbiorowe Polski, uznając tym samym niezaprzeczalne prawo narodu polskiego do niepodległości.

31 VIII 1878 — W Powszechoniu k. Jarosława urodził się Czesław Białobrzeski (zm. 1953), wybitny fizyk polski, profesor Uniwersytetu w Kijowie, od 1919 Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie Warszawskiego; autor ok. 100 prac z zakresu termodynamiki, teorii względności, teorii kwantów, astrofizyki; światową sławę przyniosły mu prace o roli promieniowania w równowadze wewnętrznej gwiazd.

KRZYŻÓWKA № 46



Poziomo: 1) trzos, sakiewka, kabza; 5) tworzą galerię; 8) wielka rzeka Syberii; 9) skrót nazwy państwa w socjalistycznej Polsce; 11) nuta; 12) koszenie traw; 15) jedna z nut; 17) symbolnik; 18) tatarska nazwa Dniepru; 19) jednostka oporu; 20) szczątka statku; 21) słoik zamykany hermetycznie; 22) popularny radziecki aparat fotograficzny; 23) państwo, ojczyzna; 24) słodkie, zdobią stoły imieninowe; 25) symbol chem. krzemu; 27) niedopatek.

Pionowo: 1) ptak; 2) w bibliografii - "tamże", "w tym samym dziele"; 3) w latach 1948-55 organizacja młodzieżowa w Polsce; 4) sole kwasu H₃A₅O₄ stosowane jako środek owadobójczy; 6) poemat dygresyjny J. Słowackiego; 7) dopuszczają się kradzieży; 10) instrument ucznia; 13) typ samolotu "Aeroflotu"; 14) angielski skrót oznaczający "wszystko w porządku"; 15) litewskie mokrado; 16) ryje pod ziemią; 18) roślina z rodziny nieśmier-

telników; 20) niebezpieczne miejsce na rzece.

Rozwiązania prosimy przysyłać do 30 sierpnia 1996 r. na adres redakcji.

PRZEVIDZIANE NAGRODY
KSIĄZKOWE

Autor: "Pińcio"

Rozwiązanie krzyżówki nr 43:
Poziomo: PROGRAM, ECHINUS, WSPORA, ILO, TENCALLA, ATREMIDA.
Pionowo: PROCES, AGRICOLA, BAKUBA, WIEPRZ, PICTET, ROLNIK, KARAT.

DZIENNIK
KIJOWSKI



„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące większość organizacji polonijnych Kijowa
Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja gazety R. N. Ukrainy
«Holos Ukrainy»
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
252054, Kijów, ul. Gogolewska 23
tel. 216 31 77
Konto bankowe zaltzn. od. PIB Kijowa
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

Адреса редакції: 252054,
Київ, вул.Гоголівська, 23

р/р 2468926 в Залізн. від. ПИБ м. Києва.
МФО 3221536 код 21459978
Регістраційне свідоцтво KB 818
Свіадество реєстрації KW 818

Газета надрукована з готових фотоматриць
видавництва „Київська Правда”.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678 ИНДЕКС ПРЕНУМЕРАТЫ

Przewodząca numer:
Katarzyna Panteluk

Skład komputerowy - FIRMA
BIVAX
tel. (044) 4419163

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

Зам.

Тираж 5 500